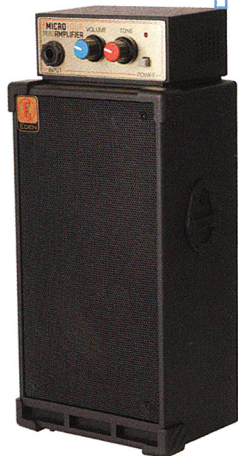


Wygląd sugeruje dwa osobne elementy, ale w rzeczywistości to jest combo - wzmacniacz i głośnik w jednej, jakże specyficznej obudowie kryjącej 2 W mocy.



Zawsze trochę niezręcznie pisać o tak małych urządzeniach, które pozornie więcej mają z designerskiej zabawki niż z zestawu monitorowego dla basisty. Na początek spieszę więc z uzasadnieniem istnienia tego... o właśnie, micro full stacka. Nie sposób mu odmówić klasy i wdzięku, ponieważ wygląda poważnie, ale wymiary (wysokość: 30 cm) i ledwie dwie kolorowe główki potencjometrów wskazują, że to zwierzę domowe, a nie koncertowe.

Wygląd sugeruje dwa osobne elementy, ale w rzeczywistości to jest combo - wzmacniacz i głośnik w jednej, jakże specyficznej obudowie. Kryje ona 2 W mocy, która prze-

# Eden MicroTour

Tym razem na tegorocznych NAMM Show marka Eden pokazała się z nieznannej wcześniej strony. Stałe podróżującym muzykom, ale także dla tym mieszkającym w niezbyt dźwiękochłonnych mieszkaniach, zaprezentowano miniaturowe combo imitujące basowy zestaw head plus cab.

Cena:  
**249 PLN**

Strona dystrybutora:  
[www.lauda-audio.pl](http://www.lauda-audio.pl)



Strona producenta:  
[www.eden-electronics.com](http://www.eden-electronics.com)

kłada się na całkiem donośne dudnienie w niskim paśmie i ładną, naturalną górkę, która sugeruje znacznie większe konstrukcje. Konstruktorzy stworzyli obudowę urządzenia odpowiednio zestrojoną z pozostałymi elementami, co zaowocowało m.in. otworami bass reflex, uwydatniającymi dynamikę niskiego pasma, które naprawdę słycać! W drewnianej „paczce” umieszczony został niskotonowy driver, a całość tworzy doskonały układ akustyczny, który w rzeczywistości jest znacznie głośniejszy, niż wskazuje na to jego wygląd. Aby ten domowy piecyk był jeszcze bardziej domowy, znajdziemy w nim oprócz gniazda instrumentalnego (na dużego jacka) także wyjście słuchawkowe (również jack 0,25 cala) umożliwiające ćwiczenia lub grę w późnych porach.

Powiedzieć o panelu kontrolnym combo MicroTour, że jest prosty w obsłudze, to naprawdę mało. Widnieją na nim tylko dwie główki potencjometrów: volume oraz tone, których bliżej przedstawiać nie trzeba. Do niedawna takie wynalazki były dostępne tylko dla gitarzystów, a basiści

– pewnie ze względu na specyfikę swoich instrumentów i generowane przez nie niskie częstotliwości – musieli zadowalać się normalnymi combo, z których najmniejsze i tak były ciężkie, nie oferując przy tym żadnych wybitnych zdolności reprodukcji dołu. Eden dał nam możliwość zabierania w trasę prawdziwie basowego brzmienia. Co więcej, urządzenie jest zasilane ośmioma bateriami AA (to również gratka dla street fighterów) lub zasilaczem 15 V (sprzedawanym osobno).

## PODSUMOWANIE

Jeśli mamy akurat wolną gotówkę (i to całkiem niedużą), a zarazem potrzebujemy w domowym studiu małego nagłośnienia do basu, wypróbujmy najnowsze Edena. Myślę, że nie zawiedzemy się na nim.